Nr. 52. Czwartek, 16 (28) Czerwca 1888 roku. Rok V.

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Dnia 28 Czerwca ś. Ireneusza B. M. Leona II.
„ 29 „ ś. Piotra i Pawła Apostołów.
„ 30 „ ś. Emilii i Lucyny Panien.
„ 1 Lipca *Najś. Krwi Jezus. Chryst.*

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 43
Zachód „ „ „ „ 8 „ 22
Długość dnia . . . . godzin 16 „ 39
Ubyło . . . . „ „ 3

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta*, *Rakowskiego*, *W. Gruszczyńskiego* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra*.

Od Redakcyi

„Gazeta Radomska“,

pismo polityczne, społeczne i literackie wychodzić będzie nadal pod kierunkiem literackim p. *Henryka Hugona Wróblewskiego*, byłego współpracownika „Wieku“ i „Kuryera Warszawskiego“.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Gazetę Radomską“ **na kwartał III** r. 1888 i za półrocze drugie tegoż roku, Redakcya ponawia uprzejmą prośbę o wczesne wnoszenie opłaty, nadmieniając, że za najdogodniejsze dla siebie i dla Szanownych prenumeratów uważa przesyłanie jej bezpośrednio do Redakcyi.

Przedpłata wynosi:
w Radomiu

Rocznie . . rs. 4
Półrocznie . „ 2
Kwartalnie . „ 1
Miesięcznie 40 kop.
Za odnoszenie do domu kop. 5 miesięcznie.

na prowincyi i w Cesarstwie
prenumerata wynosi z kosztami przesyłki, poczty, opasek i ekspedycyi:

Rocznie . . rs. 5
Półrocznie . „ 2 k. 50
Kwartalnie „ 1 „ 25,

Przedpłatę na „Gazetę Radomską“ przyjmują w Radomiu: księgarnie pp. Dubelta Grohmana i Zukra, oraz handel win i delikatesów p. Wiktora Gruszczyńskiego i skład papieru Stanisława Rakowskiego.

Redakcya mając nadzieję, że Szanowni prenumeratorowie nie będą opóźniali wysyłki opłaty, odnosi się do nich nadto z serdeczną prośbą *o łaskawe popieranie* w gronie znajomych i przyjaciół „Gazety Radomskiej“, która jako organ rzetelnie służący potrzebom naszej gubernii i społeczeństwu, coraz więcej zyskuje uznania.

Listy z Sandomierza.

V.

Gdy w wędrówce po obszarach sandomierskiej ziemi dotarliśmy wreszcie do kresowego punktu naszego powiatu, nic nam nie pozostaje, jak zawrócić ponownie do grodu Kazimierzowego, [1] do grodu, w którym przed czterystu z górą laty posłowie miast pruskich zastąpili drogę Kazimierzowi IV Jagielończykowi, błagając aby ten przyjął pod swoje panowanie ich ojczyznę, ciemiężoną przez Krzyżaków [2]). I tą razą powabny krajobraz, towarzyszący podróżnemu z Zawichosta do Sandomierza, ułatwia zapomnienie o tem, co zdziałał nieubłaganie „wielki wieków przedział“. Istotnie dwumilowy wąski przesmyk, te dwa nadgraniczne miasta łączący, może być bez przesady nazwany „nadwiślańską Szwajcaryą“. Górzysta szosa wężykowato wije się na tej przestrzeni pomiędzy pasmem łagodnych wyniosłości a srebrzystemi falami Wisły, ku którym spływają bujne łąki i łany żyzne, jak teraz, całem morzem zieloności powleczone. Pod samym Sandomierzem uroczą tę panoramę otwierają „pieprzówki“, bezpośrednio już w przezroczy wód stopy swoje zanurzające, a które znany botanik nasz, pan Łapczyński radzi nazywać „górami różanemi“, tyle tu tego kwiecia zjawia się co wiosna. I przeciwległa spadzistość, ku Wiśle biegnąca, nie uszła uwagi spostrzegawczego przyrodnika, który oddzielną, z talentem napisaną pracę „roślinności Sandomierza“ poświęcił[3]). Przed kilku laty, w celach badań naukowych nad architekturą starożytnego kościoła św. Pawła u nas bawiący, znakomity archeolog i profesor malarstwa p. Łuszczkiewicz, również sporą wiązanką uwag obdarzył malownicze położenie naszego grodu, zastanawiając się z punktu widzenia topograficzno-estetycznego. O ileż wdzięczniejszą jest praca badacza natury i piękna, w porównaniu z usiłowaniami kronikarza objawów życia społecznego.

Tamci mają do czynienia ze skończonością form sztuki i bytu, gdy tymczasem dla publicysty ciernistemi zaprawdę różami są: brak oświaty i moralności społecznej, zupełne zaniknięcie życia towarzyskiego, upadek ekonomiczny, wykolejenie samorządu gminnego, obrońcy prywatni, lichwiarze małomiasteczkowi i tyle, tyle innych utrapień naszych.

Sprawozdawca stosunków miejscowych pragnie, przez obznajmianie z niemi, wywołać przedewszystkiem poprawę smutnej doli ogólnej, by społeczność ludzka zbliżać się również mogła do ideału, który tkwi w duchu naszym i nie pozwala rąk opuszczać. Gdy się jednak porówna tę masę nawoływań, jakie codziennie niemal słyszeć się dają z łamów prasy warszawskiej, z poważnych dzieł, z pieśni wieszczów naszych, gdy się to porówna z drobinkowością osiągniętych rezultatów w życiu, serce się ściska zaiste.

Przyczyny tego smutnego objawu należy szukać w braku „ludzi czynu“, którzyby wyczytane pojęcia starali się przeprowadzać w rzeczywistości, w każdem postąpieniu swoim, w każdem niemal słowie. Bez takiego współudziału ludzi dobrej woli, których wszakże nie brak we wszystkich zakątkach naszego kraju, bez takiej pracy zbiorowej o poprawie doli społecznej myśleć niepodobna. Nie dosyć jest bowiem przeczytać poetyczny utwór Konopnickiej, poważną powieść Orzeszkowej, rozumowany artykuł w „Ateneum“, nie dosyć jest po przeczytaniu powiedzieć: „jakie to ładne, a jakie prawdziwe!“, należy nadto wyczytaną treść przeobrazić w siebie, samemu stać się tą treścią, stać się siłą samorzutną, działającą w kierunku, wytkniętym przez myśl.

I w tem to znaczeniu na zawsze pamiętnemi pozostaną piękne słowa Heinego, wyrzeczone jakoby do poety przez „Widzenie“, uosabiające „działalność“: „jestem przyrodą spełniania, zawsze spokojną, milczącą, lecz wiedz, że co ty obmyślasz w duchu, to ja wykonywam, w czyn zamieniam [4])“.

I my też, jeżeli pozwolicie, pod tem hasłem podniosłem przystąpimy do przeglądu spraw społecznych naszej okolicy, poczynając naturalnie — od oświaty.

[1]) Kazimierz II Sprawiedliwy, ojciec Leszka, Białego, objął po bracie swoim Henryku dzielnicę sandomierską w 1163 r.

[2]) W 1454 r. Długosz — Dzieje Polski, tom IV stron. 14 w polskiem tłomaczeniu.

[3]) „Pamiętnik fizyograficzny“ tom VII za rok 1887.

[4]) „Baśń Zimowa o Niemczech“ rozdział VI.

Głosy publiczne.

XXIV.

W sprawie kolonij letnich.

Przed trzema tygodniami, jeżeli się nie mylę, p. L. złożył w Redakcyi kilkanaście rubli, zebrane w domu swoim z zabawy dziecinnej, przeznaczając je na kolonie letnie dla dzieci mieszkańców niezamożnych m. Radomia.

Cel tak szlachetny znalazł uznanie u innych osób, które wraz z tobą, Szanowny Redaktorze zachęcały do urządzenia kolonij letnich dla dzieci m. Radomia.

W kwestyi tej ośmielę się zabrać głos, bo pragnę wywołać dyskusyę, aby tak ważna myśl nie przebrzmiała napróżno, a oblekła się w czyn i przyniosła jak najkorzystniejsze rezultaty.

Myśl kolonii letnich dla dzieci niezamożnych mieszkańców, poruszona już dawno zagranicą, u nas w Warszawie urzeczywistniona dzięki zabiegom i gorliwości Dr. Fritschego, zdaniem mojem nie powinna być w Radomiu wprowadzaną według mody zagranicy lub Warszawy z powodu innych warunków naszego miasta, które zaraz wyłuszczę.

Wielkie miasta wraz z przedmieściami zajmują poważne obszary gruntów, posia-

33

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

Na domu, który doskonale pamiętał, nie było już owego szyldziku, wyobrażającego „magiel wiedeński“ a z zebranych naprędce informacyj dowiedział się Kamiński, że Pętlicka magle sprzedała, wyniosła się całkiem z Warszawy i przy dzieciach na prowincyi osiadła.

Trzeba było szukać innej drogi. Naturalnie, nie trudno się było domyśleć, że Zosia nie inaczej jak za pośrednictwem kantorów posady szukała, natychmiast więc, nie posiliwszy się, nie spocząwszy po drodze, puścił się Kamiński na poszukiwania. Chodził od kantoru do kantoru, dopytywał, badał, aż nareszcie znalazł upragnioną wiadomość.

Postanowił jechać natychmiast.

Pobiegł do hotelu i przebrał się. Głód mu dokuczał; istotnie człowiek ten od dwudziestu czterech godzin nie miał nic w ustach. Zeszedł na dół do restauracyi hotelowej i kazał sobie obiad podać. Siedział sam przy osobnym stoliku i rozmyślał o świeżo zaszłych wypadkach, o celu poszukiwań, o tej ślicznej, bladej dzieweczce, której obraz nieustannie miał przed oczami.

Nareszcie wie już gdzie jest... Pojedzie do niej zaraz, natychmiast, wyzna jej swoje uczucia, rozpocznie nowe, szczęśliwe życie.

W tej chwili jednak w duszy jego rodzić się zaczęły pewne wątpliwości... Zkąd pewność, że Zosia wyznanie dobrze przyjmie, że na uczucie uczuciem odpowie, że zgodzi się z nim ręka w rękę, przez całe życie na złą i dobrą dolę. Któż za to zaręczy?... a może sama jego bytność u niej, sama rozmowa z nią stanie się, jak w Lipowie, przyczyną utraty posady, powodem do nowych zmartwień, może tak, jak poprzednio, pozbawi ją kawałka chleba i dachu nad głową.

— Nie! na to jej narażać nie można.

Kamiński wybrał inną drogę. Postanowił poprosić siostrę swoją, pannę Władysławę, aby pojechała do Zosi, wybadała ją, rozmówiła się szczerze i otwarcie. Pani Władysławie, jako kobiecie, łatwiej to będzie, przytem i wizyta jej żadnych podejrzeń nie wzbudzi.

Pobiegł natychmiast do siostry, rozmawiał z nią długo i szczerze a znać trafił jej do przekonania, gdyż jeszcze tego wieczora energiczna kobieta wybrała się w podróż.

Brat odprowadził ją na dworzec kolejowy, usadził w wagonie, a gdy pociąg ruszył, powrócił do miasta i w największym niepokoju oczekiwał wieści z Kalisza.

Siostra przyrzekła mu najsolenniej, zaraz po zobaczeniu się z Zosią wysłać telegram — tymczasem minęło już dwie doby a upragnionej depeszy nie było.

VIII.

Ulica była pierwszorzędna, dom okazały, państwo Steinhaus zajmowali apartament na pierwszem piętrze, na dole znajdował się tak zwany kantor, w którym załatwiano rozmaite interesa finansowe, mniej lub więcej ryzykowne, ale zawsze korzystne, bo szef, domu „Steinhaus et Comp.“ miał nos i lubił się chwalić z tem przed ludźmi. Wiedział co kiedy kupić, co sprzedać, prowadził dom okazale a chociaż parokrotnie mówiono o nim, że się chwieje, jednak pogłoski nie sprawdziły się i firma istniała.

Pani Władysława wchodziła powoli po wygodnych schodach na pierwsze piętro.

Była godzina pierwsza w południe.

Na odgłos dzwonka otworzył drzwi służący w dość zakurzonym fraku i zapytał.

— Do kogo pani ma interes?

— Chciałabym się widzieć z guwernantką państwa Steinhaus.

Służący spojrzał na nią uważnie.

— Zdaje mi się, że wyszła, — rzekł — ale pójdę zobaczę.

Po chwili powrócił.

— Guwernantka wyszła z panienkami, ale zaraz wróci. Niech pani pozwoli do salonu, sama pani Steinhaus o to prosi i także zaraz przyjdzie.

— Nie chciałabym samej pani trudzić, bo mam tylko do guwernantki interes.

— Ale proszę! proszę — odezwał się głos z sali — dla czego pani nie ma spocząć? Panna Zofia zaraz przyjdzie. A może pani ma jakie sekreta dla panny Zofii.

— Nie mam jej do powiedzenia nic takiego, czegobym wobec pani powtórzyć nie mogła — rzekła z powagą pani Władysława. — Osobiście prawie jej nie znam i proszona jestem tylko, aby zakomunikować jej niektóre wiadomości od krewnych.

— Ach! więc pani nie tutejsza?

— Mieszkam w Warszawie,

— Przepraszam, że ja panią tak wypytuję, ale rozmaicie bywa, a mając dobrą nauczycielkę nie chciałabym jej utracić.

— Nie rozumiem pani, nie mam ani kantoru stręczeń guwernantek, ani nie potrzebuję nauczycielki do własnych dzieci, gdyż mam tylko jednego chłopczyka.

(D. c. n.)

dają masę fabryk i zakładów zanieczyszczających powietrze, które w połączeniu ze znaczną liczbą mieszkańców składają się na to, że z jednej strony powietrze w nich jest ciężkie, a z drugiej, że wydobycie się z nich za obręb miasta dla odetchnięcia świeżem powietrzem jest bardzo utrudnionem. Jeżeli do warunków tych dołączymy drożyznę mieszkań i warunków życiowych, to nic dziwnego, że spotykamy w stolicach dzieci blade i mizerne, spragnione świeżego powietrza, dla których kilkotygodniowy pobyt na wsi musi być prawdziwem dobrodziejstwem i balsamem ożywczym dla ich zdrowia.

Radom zaś jest miastem bardzo małem w porównaniu do stolicy, dalej posiada kanalizacyę, zabudowany jest wązko, ale długo, dopływ zatem świeżego powietrza do ulic i mieszkań jest dosyć łatwym, a jednocześnie i ułatwione wydostanie się za obręb miasta dla odetchnięcia świeżem powietrzem. Przy tych warunkach Radomia tworzenie kolonii letnich dla dzieci na wzór Warszawy nie uważam za zupełnie odpowiednie, a w zamian za to proponowałbym urządzenie kolonij letnich daleko korzystniejszych i nie o wiele kosztowniejszych — z kierunkiem czysto leczniczym.

Ogólne osłabienie generacyi ludzkiej, troski i kłopoty o byt, brak dostatecznych funduszów na wyżywienie rodziny i t. p. czynniki, są przyczyną, że między dziećmi, szczególniej klas biedniejszych, spotyka się ogromny procent dzieci, dotkniętych cierpieniami bądź zołzowemi czyli skrofulicznemi, bądź krzywicowemi czyli choroby angielskiej. Dzieciom tym oprócz powietrza wiejskiego, potrzeba skromnej, ale posilnej, zdrowej strawy i leczenia kąpielami siarczanemi, solankami i t. p., gdyż choroby te niejednokrotnie zostawiają zarody szkodliwe na przyszłość i podkupują zdrowie tych osobników.

Wykorzeniać to złe między młodem pokoleniem i starać się o podniesienie energii i zdrowia ich, jest obowiązkiem, o ile sądzę, każdego dobrze myślącego obywatela, a myśl tę, względnie w Radomiu, można dosyć łatwo i tanio przeprowadzić, wysełając dzieci chore do wód siarczanych w Solcu, w którym tak mieszkanie, życie, jak i kąpiele są bardzo taniemi.

Zdanie to wypowiadam dla tego, że koszta wysyłki, utrzymania dziecka i dozorcy na wsi i w Solcu byłyby prawie jednakie, doliczyć tylko trzeba koszt kąpieli. Różnica kosztu byłaby niewielką dlatego jeszcze, bo gdyby zarząd kolonii najął w Solcu mieszkanie zdrowe z dwóch pokoi na całe lato i wysłał trzy partye dzieci, na przeciąg miesiąca każdą, zastępując jednę drugą, to koszt dozorcy byłby mniejszy, a zakontraktowane stale produkta żywności musiały by być również tańsze, jak nabywane dorywczo i przez przeciąg krótki na wsi.

Co się zaś tyczy samych kąpieli, które są bardzo tanie w Solcu, pewny jestem, że zarząd tego zakładu dozwoliłby, (o ile by stan zdrowia ich zezwalał) kąpać po dwoje dzieci w wannie i na pewno prócz tego albo wydawałby kąpiele po cenie tańszej albo część kąpieli bezpłatnie, (bo i obecnie dla biednych wydaje parę set wanien rocznie bez żadnego wynagrodzenia.

Nakoniec dodać muszę, że urządzenie kolonij letnich w r. b. uważam za niemożliwe, należy bowiem wpierw kwestyę tę należycie przedyskutować i jeżeli znajdzie uznanie, to znieść się z zarządem kąpielowym w Solcu, obliczyć ściśle wydatki mieszkania i życia dozorcy i t. p. i wtedy odezwać się do czułych serc mieszkańców, proponując zbieranie ofiar lub urządzenie zabawy publicznej, lub teatru, nagrodą których to trudów i ofiarności byłaby podniesienie zdrowia narodowego.

F. S.

Ze szkół.

Akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w gimnazyum męzkiem w Radomiu odbył się we wtorek ubiegły o godzinie pierwszej popołudniu.

Na podstawie orzeczenia Rady pedagogicznej:

Nagrody otrzymali:

W klasie I-szej oddziale pierwszym — Władysław Borowski i Michał Kurczyński.

W klasie II-ej oddz. 1-m — Kazimierz Piotrowski i Władysław Sochacki.

W klasie III-ej oddz. 2-m — Stefan Rudzki.

W klasie IV-ej oddz. 2-m — Wiktor Krypski.

W kl. VI-ej — Kazimierz Kraus.

W kl. VII-ej — January Cichowicz.

Listy pochwalne otrzymali:

W klasie I-ej oddz. 1-m — Włodzimierz Panczenko i Władysław Mech.

W klasie I-ej oddz. 2-m — Franciszek Magdziarski.

W kl. II-ej oddz. 1-m — Leon Mroczkowski i Gustaw Kindt.

W kl. II-ej w oddz. 2-m — Stanisław Kaczkowski i Stanisław Suchodolski.

W kl. III-ej oddz. 1-m — Józef Helbich.

W kl. VI-ej — Władysław Ankowski.

W kl. VII-ej — Maurycy Zeliger.

Świadectwo dojrzałości z ukończenia całkowitego kursu nauk gimnazyalnych i medal srebrny otrzymał: Edward Dunin Borkowski.

Świadectwo dojrzałości z ukończenia nauk gimnazyalnych otrzymali: Maksymilian Ziemnicki, Stanisław Dunin Borkowski, Jan Chebdziński, Kazimierz Dąbrowski, Waleryan Kosmaczew, Lewin Herszon, Floryan Świerzyński, Emilian Janiszewski, Ignacy Radziszewski, Władysław Maciejski, Ludwik Antecki, Stefan Baranowski, Władysław Michejew, Teodor Drabczyński, Apoloniusz Nowakowski, Libster Lipa, Gustaw Porawski, Franciszek Czarnecki, Stefan Gantner, Waleryan Maciejewski, Stefan Laskowski i Waleryan Libiszewski.

Promocye otrzymali:

Z klasy wstępnej do I-szej (z ogólnej cyfry 13): Egierszdorf Andrzej, Golczewski Aleksander, Gross Adam, Chebdziński Franciszek, Karnawalski Apoloniusz, Kaszewski Józef, Kulniew Bazyli, Obarski Antoni, Rydzewski Bronisław, Semenow Stefan, Wilkoszewski Stanisław, Wypyski Henryk.

Z klasy I-ej oddziału 1-go do II-ej (z 41): Biedko Jan, Borowski Władysław, Dębowski Wacław, Ejchler Stefan, Faliński Karol, Frick Wacław, Gacki Stefan, Gorzkowski Jan, Graniczny Wacław, Habrowski Gabryel, Jakacki Józef, Janiszewski Karol, Kobierski Maryan, Kowalski Maryan, Kotkowski Seweryn, Kurczyński Michał, Marczewski Zygmunt, Mech Władysław, Nowicki Stanisław, Panczenko Włodzimierz, Ropelewski Stefan, Staniewski Mamert, Stankiewicz Grzegórz, Suligowski Bronisław, Szerszyński Bronisław, Żandr Kazimierz.

Z kl. I-ej oddz. 2-go do kl. II-ej (z 37): Bogacki Ignacy, Bogucki Adam, Brzezak Karol, Butwiłowicz Jan, Dulski Jan, Gorzkowski Józef, Lipiec Franciszek, Magdziarski Franciszek, Makara Wiktor, Marks Teodor, Maciejewski Jerzy, Nikołajew Włodzimierz, Obuchewicz Władysław, Pomper Oskar, Ptasiński Karol, Radwan Karol, Rydzewski Czesław, Skrzyński Maryan, Słapczyński Ryszard, Sobolew Izaak, Stachurski Roman, Wodecki Wacław.

Z kl. II-ej odz. 1-go do kl. III-ej (z 39): Bagieński Czesław, Baumiller Ludwik, Dobrowolski Kazimierz, Dobrowolski Lucyan, Gładecki Kazimierz, Ewert Karol, Idźkowski Stefan, Iżyłowski Franciszek, Jopkiewicz Henryk, Jasieński Zdzisław, Kindt Gustaw, Kobyliński Jan, Kownacki Józef, Kosmaczew Sergiusz, Kuźnicki Wacław, Kucharenko Borys, Mentracki Stanisław, Mroczkowski Leon, Nowakowski Robert, Piotrowski Kazimierz, Sarnecki Stefan, Sochacki Władysław, Stepanow Aleksander, Wagner Kazimierz, Wadomski Ignacy, Wyrzykowski Antoni, Zieliński Zygmunt.

Z kl. II-ej oddz. 2-go do kl. III-ej (z 36): Bońkowski Józef, Białkowski Aleksander, Gawryłow Michał, Harabaszewski Jan, Kaczkowski Stanisław, Marchewka Ignacy, Nowakowski Wincenty, Rokita Antoni, Suchodolski Stanisław, Tarchalski Lucyan, Zucker Dawid, Zucker Józef, Żelewski Stanisław.

Z kl. III-ej oddz. 1-go do kl. IV ej (z 39): Baumiller Julian, Biernasiewicz Włodzimierz, Borowski Adam, Downarowicz Stanisław, Doliński Stefan, Dregier Leopold, Gutwiński Bolesław, Helbich Józef, Jabłoński Stefan, Kraus Michał, Łabencki Edward, Marcinkowski Zdzisław, Mirecki Jan, Osuchowski Tymoteusz, Paprocki Maryan, Sobieszczański Wacław, Sokołowski Józef, Wołowski Edward, Żardecki Maryan.

Z kl. III-ej oddz. 2-go do kl. IV-ej (z 32): Dutkowski Stanisław, Kołecki Władysław, Kochanowski Józef, Kurkowski Eugeniusz, Licyński Ludwik, Mikieta Stefan, Mortkowicz Jakób, Olechowski Erazm, Raczkowski Julian, Rudzki Stefan, Sarniński Franciszek, Szokalski Wacław, Trzebiński Jan.

Z kl. IV-ej oddz. 1-go do kl. V-ej (z 35): Alfawicki Kazimierz, Borowski Janusz, Cennere Roman, Czaki Apoloniusz, Jodłowski Jan, Jabłoński Władysław, Kania Michał, Kraus Jan, Luboński Kazimierz, Makowski Wiktor, Maciejski Stanisław, Pawiński Antoni, Pankowski Stanisław, Słapczyński Bolesław, Stojowski Zygmunt, Szadryn Mikołaj, Sztobryn Bolesław, Zbyszewski Alfred, Zieliński Antoni.

Z klasy IV-ej oddz. 2-go do V-ej (z 39): Ankowski Apolinary, Baranowski Tadeusz, Bobrowski Tadeusz, Cieślakowski Józef, Dekanow Aleksander, Dobrowolski Karol, Dutkiewicz Antoni, Falkiewicz Franciszek, Grabowski Gustaw, Grodziński Michał, Idźkowski Witold, Krypski Wiktor, Kucharski Tadeusz, Laskowski Kazimierz, Marczewski Klemens, Mrozowski Adam, Obrembski Franciszek, Postek Michał, Pruszak Władysław, Piasecki Tadeusz, Szenk Mieczysław, Szczepański Edmund, Szczygłowski Antoni, Trocki Sergiusz, Zieliński Władysław.

Z kl. V-ej do VI-ej (z 40): Aksamitowski Konstanty, Aszkinazy Hersz, Jaroszyński Feliks, Kindt Robert, Kosmaczew Michał, Kubicki Paweł, Orłowski Kazimierz, Pawłowski Tadeusz, Piekarski Michał, Popielski Konstanty. Rostkowski Zygmunt, Rudzki Maryan, Skwara Władysław, Twardzicki Aleksander, Cywiński Stanisław.

Z klasy VI-ej do VII-ej (z 46): Ankowski Władysław, Braziewicz Kazimierz, Bukowiński Władysław, Domaszewski Izydor, Drzewiecki Henryk, Ettinger Witold, Finkielsztein Wolf, Gierycz Maryan, Gorecki Jan, Grabiński Bronisław, Hibner Władysław, Horodyski Jan, Kaznowski Ludwik, Karbownicki Leon, Kawako Aleksander, Kołda Adam, Kraus Kazimierz, Lange Izaak, Laskowski Józef, Lurié Jakób-Adolf, Łucki Ignacy, Łukasiewicz Maryan, Millak Paweł, Mindowicz Stanisław, Nowakowski Eugeniusz, Patek Tadeusz, Rokoszny Józef, Russocki Aleksander, Skwara Stanisław, Sławikowski Feliks, Sumarokow Mikołaj, Szychucki Leonid, Szpiro Salamon, Szpiro Berek, Turbisz Medard, Turincow Mikołaj, Wagner Stefan, Wolf Antoni.

Z kl. VII-ej do VIII-ej (z 32): Babich Aleksander, Bramski Konstantyn, Cichowicz January, Głogier Maciej, Czarnowski Stefan, Karczewski Stefan, Przewłocki Jan, Radwan Kazimierz, Rotblatt Aleksander, Ryłko Maryan, Świerzyński Kazimierz, Sobieszczański Wojciech, Szokalski Hipolit, Terech Michał, Wereszczyński Kazimierz, Zeliger Maurycy.

Gimnazyum żeńskie.

Akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w gimnazyum żeńskiem odbył się w poniedziałek d. 25 czerwca o godzinie 12-ej w południe.

Na podstawie orzeczenia Rady pedagogicznej promocye otrzymały:

Z klasy przygotowawczej do I-ej: Marya Bocheńska, Zofia Wolicka, Marya Holenderska, Espir Dyament, Gustawa Zeliger, Zofia Iwanowa, Marya Kolberg, Wanda Kostrzewska, Anna Lewita, Marya Maciejska, Helena Przezdziecka, Wanda Skibińska, Amelia Suszczyńska, Tatiana Tarchowa, Helena Tarnowska, Sura Finkelstein, Anna Talko, Józefa Sławińska, Olga Prokopowa.

Z klasy I-ej do II-ej: Stefania Wawer, Wanda Goździkowska, Ksienia de Łazari, Wanda Długoszewska, Julia Iwanowa, Marya Kowalczuk, Stanisława Krzyszkiewicz, Zofia Kopańska, Tatiana Lewita, Nowicka Zofia, Stanisława Pikulska, Olga Porfeneńko, Jadwiga Romanowska, Stanisława Sowińska, Barbara Forstik, Marya Finkelstein, Eugenia Cywińska.

Z klasy II-ej do III-ej: Franciszka Adamczewska, Władysława Bąkowska, Marya Białkowska, Klaudya Wasilewicz, Aleksandra Gorleńko, Helena Gorleńko, Marya Jermolińska, Janina Karsch, Anna Mantorska, Zofia Marks, Zofia Semionowa, Eugenia Skierska, Jadwiga Skorzyńska, Anastazya Haska, Zofia Suskiewicz, Olga Ciemierzyńska.

Z klasy III-ej do IV-ej: Julia Bocheńska, Wiara Wasilewicz, Barbara Gorlenko, Marya Demina, Julia Domańska, Wiara de Lazari, Helena Jerzy, Katarzyna Żukowska, Janina Kowalewska, Augusta Lieder, Marya Marczewska, Zofia Nuklis, Wanda Pietruszek, Anna Primo, Marya Rokoszna, Zofia Eichler, Marya Czubalska, Strömer Zofia, Marya Szenk.

Z klasy IV-ej do V-ej: Helena Adler, Marya Angnelius, Zofia Wielikanowa, Janina Dobrowolska, Józefa Kariori, Eufrozyna Kobylińska, Kazimiera Marks, Wiara Michalenko, Marya Nowicka, Zofia Pinko, Zofia Radwan, Ludmila Siemienowa, Marya Fiałkowska, Lucyna Strömer.

Z kl. V-ej do VI-ej: Zofia Adler, Marya Goldstein, Sara Goldberg, Perła Grosfeld, Marya Kawęcka, Olga Kucharenko, Kazimiera Kulikowska, Elżbieta Łaszkiewicz, Marya Legrand, Helena Majerczak, Marya Świerczewska, Wiara Cenere, Anna Cybisowa.

Z klasy VI-ej do VII-ej: Emma Gajewska, Wanda Górska, Amelia de Smith, Helena Kowako, Walentyna Obarska, Marya Pinko, Romania Rydzykowska, Henryka Jabłońska i Marya Janiszewska.

Uczennice klasy VII ej otrzymały patenta z ukończonego kursu gimnazyalnego a mianowicie: Aleksandra Gajl za celujące postępy nagrodzoną została medalem złotym i patentem z odznaczeniem, dającym prawo na wyższą domową nauczycielkę. Helena Garlińska otrzymała patent z prawem domowej wyższej nauczycielki..

Dziewięć uczennic otrzymały patenta, dające im prawo na prywatne początkowe nauczycielki, po złożeniu próbnej lekcyi w Radzie pedagogicznej gimnazyum żeńskiego: Marya Sztrömer, Natalia Olechowska, Anna Korman, Marya Cibisowa, Helena Bujno, Cecylia Krychowska, Margaryta Gadyszke, Karolina Wajss i Natalia Sulimowska.

Za celujące postępy w naukach następujące uczennice otrzymały nagrody i listy pochwalne: uczen. kl. VI-ej: Marya Gajewska i Marya Pinko nagrody 1-go stopnia t. j. książki i listy pochwalne: uczen. kl. V-ej; Elżbieta Łaszkiewicz list pochwalny; uczen. kl. IV-ej Kazimiera Marks książkę i list pochwalny, Janina Dobrowolska list pochwalny. Uczennice III-ej klasy: Marya Demina książkę i list pochwalny, Zofia Nuklis list pochwalny, Marya Czubalska list pochwalny i Zofia Sztrömer list pochwalny. Uczennice kl. II-ej: Jadwiga Skorżyńska książkę i lis pochwalny, Władysława Bąkowska istt pochwalny. Uczennice kl. I-ej: Zofia Nowicka książkę i list pochwalny, Ksienia de Łazari książkę i list pochwalny, Marya Kowalczuk list pochwalny, Barbara Tołstik list pochwalny i Zofia Kopaństa list pochwalny. Uczennice kl. przygotowawczej: Tatiana Tarchowa książkę i list pochwalny, Helena Tarnowska książkę i list pochwalny i Sura Filkelsztejn list pochwalny.

Szkoła prywatna pana Piotra Biernackiego:

Z ogólnej liczby 117 chłopców, rozmieszczonych w pięciu oddziałach, na uroczystym akcie zakończenia roku szkolnego odczytano promocyę następujących uczniów:

Z klasy przygotowawczej A. do B. promowani z nagrodami 1-go stopnia następujący uczniowie: Eugeniusz Detkens, Stefan Kulesza. Z nagrodami 2-go stopnia Marceli Wolski, Wiktor Szygoryn, Wacław Gruszczyński, Mieczysław Marks, Wacław Bromirski, Włodzimierz Garłowski, Leon Płużański, Ignacy Wilkowski. Bez nagród: Kazimierz Moryciński, Konrad Frąnckiewicz, Ludwik Pentz, Marceli Nowakowski, Artur Górski, Józef Detkens, Witold Pudko, Władysław Sławiński, Włodzimierz Gronowicz, Kazimierz Lityński, Marceli Wolicki.

Z oddziału B. do C. z nagrodami 1-go stopnia: Mieczysław Gliszczyński, Henryk Ostroróg. Z nagrodami 2-go stopnia: Eugeniusz Gronow, Stanisław Płużański, Julian Krzemiński, Włodzimierz Grunwald, Józef Skorzyński. Bez nagród: Lucyan Kazański, Paweł Szumański, Moryciński, Henryk Frick, Leonard Gerycz, Adam

Wesołowski, Kazimierz Czarnowski, Leon Jakacki, Henryk Wnuczyński. Z warunkami: Edward Wolicki, Maksymilian Harszwich.

Z oddziału C. do 1-ej klasy z nagrodami 1-go stopnia: Wacław Nauman, Jan Adamski, Stanisław Nawrat, Bolesław Walkiewicz. Z nagr. 2-go stop. Wincenty Kaszyński, Stefan Podkuliński, Maryan Jakubiński, Stanisław Hubert, Wacław Rosiński. Bez nagród: Gustaw Osuchowski, Gustaw Ponikiewski, Kazimierz Szokalski, Jan Okoniewski, Józef Kinastowski, Wiktor Żandr, Stefan Stachurski, Jan Pawłowski, Mieczysław Kozłowski, Jan Marczewski, Władysław Klejf, Zenon Jaworski, Maksymilian Grabski, Józef Błędowski, Jan Jakacki. Z warunkami: Jan Olewiński, Czesław Górski, Bolesław Korewa, Leon Golcz, Wójcicki, Antoni Krajcewicz, Aleksander Lutyński, Leonidas Arendt, Władysław Ćwierciakiewicz.

Z klasy I-ej do II-ej z nagrodą: Józef Kwaśnik. Bez nagród: Józef Lesiewski, Jan Frick, Teodozyusz Marcińczak, Stanisław Puchowicz, Tadeusz Koczyński, Stanisław Karsz, Stanisław Biernacki. Z warunkami: Włodzimierz Kosmaczew, Wacław Skibiński, Edward Karsz, Feliks Foltański.

Ukończyli całkowite dwie klasy: Justus Gliński, Alfred Halbert, Czesław Ciosłowski, Włodzimierz Podberezski, Wacław Pilitowski, Henryk Terech.

Szkoła prywatna, utrzymywana przez p. Piotra Biernackiego, założoną została przed trzema laty w zakresie progimnazyalnym. Wskutek jednak braku poparcia tak m. Radomia, jak i mieszkańców okolicy, pomimo wysików nad możność tak pod względem pracy, jak i nakładów materyalnych, zakład ten po upływie roku musiał być do dwóch klas zredukowany. Sądząc jednakże z cyfry uczącej się w szkole młodzieży, która już w drugim roku się podwoiła, a w bieżącym potroiła, dochodzimy do tego pewnika, że zakład stoi obecnie na gruncie pewnym, przynosząc prawdziwą korzyść dziatwie naszego społeczeństwa.

Program nauki w szkole wypełnia z dokładnością dwie niższe klasy gimnazyum klasycznego, oraz klasę przygotowawczą, tak, że uczeń otrzymawszy świadectwo z ukończenia zakładu, przygotowanym jest do III-ej klasy gimnazyalnej. Przedmioty, wykładane w szkole, są następujące: Nauka religii, język rosyjski, polski, niemiecki, matematyka, historya Rosyi, historya naturalna, geografia, kaligrafia i oprócz tego codziennie pół godziny gimnastyki.

Wydział prawny cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, ukończyli w r. b. następujący studenci: Jan Aleksandrowicz, Kazimierz Arnold, Edward Berg, Władysław Berner, Mikołaj Blomberg, Józef Bortkiewicz, Kazimierz Brudnicki, Stanisław Bukowiecki, Antoni Bieliński, Jakób Cyprys, Henryk Cukier, Leonard Cybulski, Aleksander Chrzanowski, Włodzimierz Chotowicki, Józef Czekalski, Mieczysław Czyżewski, Józef Dawid, Jan Engel, Adolf Fijatowski, Franciszek Głowacki, Witold Grabowski, Stefan Grabowski, Stanisław Grzeboliński, Teodor Gurzyński, Jan Herniczek, Witold Jamnicki, Tadeusz Jasiński, Michał Karpow, Józef Kajzersztejn, Józef Kwaśniewski, Bronisław Kierer, Maksymilian Klinkowstein, Władysław Kobyliński, Mikołaj Kon, Arnold Kokoszka, Kazimierz Kosiński, Ludwik Kochanowski, Stanisław Murcjusz, Bronisław Lewicki, Władysław Leśniewski, Edward Leśkiewicz, Józef Lange, Adryan Mazaraki, Wiesław Mazurkiewicz, Roman Majchrowski, Eugeniusz Matwiejew, Markus Moszkowski, Jan Mrozowski, Ewaryst Muczkowski, Stefan Nieciuński, Adam Nowak, Józef Nowacki, Cezary Obuch Woszczatyński, Kazimierz Olszewski, Józef Onacewicz, Bolesław Pisanka, Jan Płatkiewicz, Józef Połonecki, Borys Błakow, Stefan Przyłęski, Henryk Pytliński, Stanisław Rafalski, Antoni Rozwadowski, Marcin Rozenman, Józef Rozenberg, Jan Rudziński, Stefan Roszkowski, Antoni Rybczyński, Hipolit Skłodowski, Bronisław Skoczyński, Aleksander Skupiewski, Zygmunt Slaski, Włodzimierz Sztajer, Adam Stanisławski, Stanisław Suchodolski, Stefan Tomaszewski, Ludwik Toczyski, Paweł Trojanowski, Adam Tuszowski, Antoni Tyc, Michał Werner, Julian Widera, Władysław Witkowski, Jan Woliński, Bronisław Wroński, Jakób Wszelaki, Aleksander Wyszyński, Antoni Zaliwski, Władysław Żochowski, Bernard Zalcman. Oprócz powyżej wymienionych dwóch jeszcze studentów nie ukończyło egzaminów i rezultat wiadomy będzie dopiero za dni kilka.

MUNDUR SZKOLNY.

Ileż chwil błogich, mundurku szkolny,
Dziś przypomina widok twój:
Żyło się wtedy jak ptak wolny,
Obcym był wszelki z życiem bój...

Kolegów grono jedną ławą
Stało za tobą jakby mur...
Nauka była nam — zabawą,
Chwilowym tylko bratni spór.

W przyszłość patrzono jasno, śmiało,
Wierzono w życia jasny cel.
I... w pesyonarkach się kochało,
Nucąc poezyi wdzięczny trel...

Świat cały — zda się — stał otworem
Przed naszą bracią, wzdłuż i wszerz!
Więc powtarzano sobie chórem;
„Pracuj, dąż naprzód, kochaj, wierz!“

W chwili rozstania — usta z usty
Kleiły się a z dłonią dłoń...
Znikł z wszystkich twarzy uśmiech pusty;
„Pamiętaj! przyjaźń naszą chroń!..“

* * *

Kolegów moich liczne koło
Cmentarna darń pokryła już...
Mnie życie płynie niewesoło,
Mało w niem słońca, wiele burz!..

Lecz chciałbym — próżne czary złud!
Nim spocznę w grobie, jak ptak wolny,
Odrodzić się przez wspomnień cud
I ubrać... syna w mundur szkolny!...

Karol Hoffman.

Koncert p. A. Horodyskiej.

Pierwszy koncert sympatycznej i młodziutkiej pianistki p. Aleksandry Horodyskiej, jaki odbył się w sali resursy obywatelskiej w ubiegłą niedzielę, sprawił na nas ze wszech miar dodatnie wrażenie.

Młoda artystka oprócz niezaprzeczonego talentu posiada jeszcze to, czego największą nawet pracą zdobyć nie można, to jest prawdziwe poczucie muzykalne, którem artysta przy odpowiedniej technice sprawia korzystne na słuchaczach wrażenie, obudza ich sympatyę a niekiedy i zachwyt.

Tę właśnie duszę artystyczną, to poczucie muzykalne posiada koncertantka, to też popis jej niedzielny jest piękną zapowiedzią na przyszłość, naturalnie przy dalszym rozwoju talentu i jego siły.

Równowaga: refleksyi, fantazyi i uczucia, równość w wykonaniu każdego utworu, przy pewności uderzenia i biegłości palców dała nam poznać w p. Aleksandrze Horodyskiej artystkę wyższej miary, która na muzykę zapatruje się ze strony poważnej, a jako wykonawczyni nie ucieka się do efektów, któremi posługują się zazwyczaj miernoty, lub talenta zwichnięte.

Kamieniem probierczym gry koncertantki była „Ballada“ Chopina. Utwór ten z pod palców artystki pod względem wykonania wyszedł bez zarzutu. Artystka wlała weń wiele poezyi i wdzięku i to szczere uczucie, którego brak wielu wykonawcom Chopina.

„Serenadę“ Rubinsteina, zdaniem naszem, artystka wykonała słabiej, ale za to „Caprice Espagnole“ Moszkowskiego wykazał w całej pełni biegłość jej palców i to misterne cieniowanie, którem młoda artystka już w zupełności celuje.

Wogóle gra p. Aleksandry Horodyskiej sprawia sympatyczne wrażenie a talent jej wróży szersze powodzenie.

Publiczność młodą i sympatyczną pianistkę przyjmowała burzą oklasków i kwiatami, które wręczono jej po wykonaniu ostatniego utworu.

P. Ropelewski, utalentowany skrzypek, jak zwykle, ze świetnem powodzeniem wykonał Fantazyę Beriota, Cavatinę z opery „Otello“ i duet z tematów węgierskich.

Co się tyczy śpiewu p. Micińskiej, to otwarcie wyznajemy, że wolimy ją słyszeć na estradzie koncertowej niż na scenie.

Wiadomości bieżące.

Dotychczas w zakładach naukowych średnich nie była pobierana opłata od uczniów wyznania mojżeszowego za naukę religii. Obecnie zaś, jak donosi „Odes. wiest.“, na mocy rozporządzenia pana ministra oświaty, od początku przyszłego roku szkolnego każdy uczeń, pragnący pobierać w gimnazyum naukę religii mojżeszowej, winien wnosić opłatę roczną od 8 — 10 rs.

Ogłoszone zostały przepisy, wyznaczające kary za wyrąbywanie drzewa i kradzież materyałów drzewnych w lesie. Według nowej ustawy karnej za przekroczenie takie po raz pierwszy ściągane będą grzywny w wysokości do rs. 50, po raz drugi oprócz kary pieniężnej, areszt do trzech miesięcy, a po raz trzeci więzienie do sześciu miesięcy. Zmieniono również zasady taksowania drzewa, jakoteż i sposób stwierdzania i udowodniania przekroczeń.

Z powodu nowego rozporządzenia o przyjmowaniu uczennic do aptek, ministeryum oświaty wyjaśniło, że osoby, mające świadectwa nauczycielek domowych, przy otrzymaniu miejsca uczennic aptekarskich powinny składać egzamin tylko z języka łacińskiego w zakresie kursu 4-ch klas gimnazyum męzkiego. Egzamina te winny być składane w gimnazyach lub progimnazyach męzkich, albo wreszcie przed komisyami egzaminacyjnemi.

Ponieważ wiele osób nieprawnie używa tytułu hrabiego lub barona, wyjaśniono, że poddani rusey mogą tych tytułów, otrzymanych zagranicą, używać o tyle, o ile dostaną ich potwierdzenie tutaj, narówni z orderami zagranicznemi. Nadto, z powodu wynikłej kwestyi, nastąpiło również wyjaśnienie, że powyższy przepis do poddanych zagranicznych, chociażby stale za paszportem przebywających, nie ma być stosowany.

Z rozporządzenia władzy edukacyjnej, kandydaci na uczniów aptekarskich, którzy nie ukończyli całkowitego kursu nauk w szkołach realnych, podlegać mają egzaminom z języka łacińskiego, odpowiadającym kursowi, przepisanemu dla progimnazyów.

Ogłoszony został najwyższy ukaz imienny do pana ministra finansów w sprawie wypuszczenia w obieg biletów kredytowych nowego wzoru. Wymiana odbywać się będzie stopniowo, stosownie do wartości biletów, poczynając od asygnat 25-rublowych. Początkowo wymieniać stare bilety kredytowe na nowe będzie bank państwa i jego kantory, następnie zaś izby skarbowe i oddziały banku. Wymiana rozpocznie się od r. 1888-go i zastosowaną będzie do biletów wszelkiej wartości do d. 13-go stycznia r. 1890-go. Ostateczny termin wycofania starych biletów kredytowych naznaczono trzyletni, od d. 13-go stycznia r. 1890-go do d. 13-go stycznia r. 1893-go.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Jutro, jako w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, w kościele parafialnym prymarya z wystawieniem Najś. Sakramentu o godz. 7-ej, o godz. 9-ej msza św., o 11 suma, w czasie której słowo Boże głosić będzie ks. Julian Piontek. Nieszpory o godzinie 4-ej po południu.

W kościele po-bernardyńskim jutro, jako w uroczystośćśw. Piotrai Pawła, o g. 9 rano odprawioną będzie wotywa.

O godzinie 11-ej suma, w czasie której słowo Boże głosić będzie ks. rektor Krawczyński.

Wolne miejsca w gimnazyum męzkiem w Radomiu. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wolnych miejsc w klasie I-ej w gimnazyum męzkiem w Radomiu na nowy rok szkolny będzie do 15, do innych klas nowych kandydatów gimnazyum przyjmować nie będzie wcale.

Popis muzykalny uczennic sympatycznej pianistki p. Aliny Szenk, rozpocznie się jutro punktualnie o g. 3-ej po południu w sali resursy obywatelskiej.

Wstęp bezpłatny.

Sprawozdanie obszerne z popisu tego, w którym przyjmie udział 21 uczennic, pomieścimy we właściwym czasie.

Józef Bogdan Rogójski, dr. filozofii, b. profesor chemii w gimnazyum radomskiem, członek wielu towarzystw i autor cennych dzieł treści pedagogicznej, bawił chwilowo w mieście naszem.

Dr. Talko, okulista, cieszący się w Radomiu dużą klientelą podczas krótkiego co rok pobytu — w przejeździe z Jarosławia do Galicyi zatrzymał się na dni kilka w mieście naszem, gdzie udzielać będzie porady lekarskiej.

Ze zgromadzenia felczerów.

W ubiegły piątek w sali sesyjnej ratusza miejscowego odbyło się ogólne zebranie członków zgromadzenia felczerów w gubernii radomskiej celem dokonania wyborów w miejsce zmarłych: ś. p. Jana Brodnickiego, starszego zgromadzenia i ś. p. Jankla Jakóbowicza, podstarszego.

Po obliczenin głosów jednomyślnie na starszego Zgromadzenia felczerów gub. radomskiej powołano p. Stanisława Ogórkowskiego na podstarszego zaś p. Morytza Glüksmana.

Zebraniu piąkowemu przewodniczył dr. F. Suligowski.

Skład żelaza. Donosiliśmy w swoim czasie, że w mieście naszem otworzono chrześciański skład żelaza pod firmą pana Arneckera.

Skład ten, jedyny dotąd prowadzony przez chrześcian, rozwija się pomyślnie, co jest dowodem, że łatwą jest konkurencya z handlarzami, jeżeli interes prowadzony jest fachowo.

Wianki. Nietylko Warszawa, Kraków i Poznań obchodzą uroczystość wianków, ale i w Radomiu ludowy zwyczaj ten utrzymał się dotąd. W uroczystości tej w mieście naszem nie przyjmują wprawdzie udziału dziesięciotysięczne tłumy, jak się to dzieje w Warszawie, w grodzie Kraka i nad Wartą, dobrze jednak, że o zwyczaju tym nie zapominają i u nas.

W sobotę wieczorem widzieliśmy kilkanaście skromnych wianków, płynących na cichych falach Mlecznej, które były świadkami, że jeden z najpoetyczniejszych zwyczajów ludowych, pielęgnowany jest jeszcze, ale przez same dziewczęta z ludu.

Rumacya Ś-to Jańska już się rozpoczęła w mieście naszem. Wczoraj i onegdaj widzieliśmy już pierwsze przeprowadzki, które za dni kilka przybierą niezawodnie dość znaczne rozmiary. Miasto będzie w ruchu ku utrapieniu tych, których konieczność zmusza do zmiany mieszkania, a ku wielkiej radości tragarzy!

Jarmarki Ś-to Jańskie w Radomiu, niegdyś świetne, od lat kilkunastu należą już tylko do wspomnień.

Dawnemi laty na jarmarki te zjeżdżało mnóstwo ziemian i kupców — nietylko z Warszawy, ale i z zagranicy — obecnie bywa w mieście pusto i głucho.

Jarmark Ś-to Jański w r. b. należał do najmniej ożywionych, o tranzakcyach zbożowych słychać było mało, a na plac jarmarczny przyprowadzono zaledwie do trzystu koni i to przeważnie włościańskich. Dobre mierzynki płacono od rs. 80 do 150 i wyżej za parę, stosownie do piękności okazów.

Cena krów dojnych utrzymała się na poziomie cen jarmarku skaryszewskiego, wołów nie widzieliśmy wcale.

Z pośród nielicznych tranzakcyj zbożowych doszło do skutku kilka-po cenach jednak niewiadomych.

Oto i cały jarmark Ś-to Jański w r. b. Hotele puste, ruch handlowy żaden, słowem, że tradycya jarmarków radomskich zginęła pewnie na zawsze.

Wspomnienie pośmiertne.



Ś. p.

Aleksander Domaszewski

b. oficer b. wojsk polskich.

W sobotę d. 29 czerwca o godzinie 10 rano we wsi Branicy zamknął powieki ś. p. Aleksander Domaszewski, b. oficer b. wojsk polskich, prawy obywatel kraju i szanowany w najszerszych kołach w mieście naszem i w okolicy.

Ś. p. Aleksander Domaszewski przyszedł na świat w czerwcu r. 1809 we wsi Korytnica, położonej w dawnem województwie podlaskiem, z ojca Antoniego i Julianny z Sikorskich.

Po ukończeniu szkół w Radomiu i szkoły artyleryi w Warszawie w r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, z korpusem Romarina przeszedł granicę...

Do roku 1848 przebywał we Francyi, przeważnie w Bordeaux a następnie służył w armii włoskiej.

Do kraju powrócił w roku 1855.

Ś. p. Aleksander Domaszewski przez szereg długich lat przebywając w Radomiu, zjednał tu dla siebie szacunek ogólny. W ostatnich dwóch latach silnie na zdrowiu podupadł i bawiąc chwilowo u przyjaciółswych w Branicy, zasnął snem wiecznym.

Spokój duszy zacnego i prawego obywatela kraju.

Cześć jego pamięci!

✝ **Alojza Karolina z Goznanów Pohl**, obywatelka miasta Radomia zmarła d. 25-go czerwca r. b. w Birsztanach.

Z okolicy.

Z Ciszycy donoszą nam co następuje: We środę d. 13 czerwca w obecności pomocnika Naczelnika powiatu iłżeckiego, p. Lejkowskiego, odbyły się wybory do miejscowego sądu gminnego.

Z urny wyborczej wyszli pp. Tomasz Stachórski, właściciel folwarku Hermanów, jako ławnik i Wojciech Zubrzycki, mieszczanin z Tarłowa, jako zastępca.

Zarząd gminny ciszycki zajmuje się bardzo gorliwie doprowadzeniem dróg do porządku a pragnąc zabezpieczyć samą Ciszycę od wylewów Wisły, buduje wał ochronny.

W dniu 18 czerwca zaszczepiono tu wszystkim dzieciom ospę ochronną.

Urodzaje jarzyn na powiślu wskutek długotrwałej zimy zapowiadają się niezbyt świetnie.

Pożary w gub. radomskiej.

W osadzie i gm. Iłża z podpalenia spłonął młyn i tartak, należący do izraelity Chaskla Lewina, ubezpieczony na rs. 2.580.

Prócz tego, dzierżawcy młyna i tartaku spaliło się 4 konie i 2 krowy.

We wsi Walentynowie, gm. Lipsko w . iłżeckim, z tejże przyczyny spalił się .om nieubezpieczony Macieja Skotarek, stodoła i obora, ubezpieczone na rs. 180, przytem w majątku ruchomym, nieubezpieczonym poniesiono straty koło rs. 150.

Z kraju.

W Warszawie zmarł ś. p. Adam Goltz, jeden z najznakomitszych przedstawicieli ziemiaństwa, radca komitetu Tow. kredutowego ziemskiego, prawy obywatel kraju i znakomity uczony. — Pisma tutejsze podnoszą myśl odnowienia pomnika Jana Sobieskiego, króla Polskiego, w parku łazienkowsim.— Profesor Trejdosiewicz wybiera się na wycieczkę naukową w okolice Krasnostawu i Nowej Aleksandryi.— Gabinet geologiczny przy Tow. kredytowem ziemskiem jest prawie zupełnie uporządkowany. Towarzystwo opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi w r. 1887 posiadało dochodu rubli rs. 21.313, wydatków zaś 8.476 rubli.

W Kaliszu, jak donosi „Kaliszanin“, z nowym rokiem szkolnym do klasy I, II i III gimnazyum męskiego nowi kandydaci przyjmowani nie będą.— Grono miłośnikówrzeczy swojskich zwiedzić ma okolice Grodzca, Kaźmierza, Lend i wielu innych miejscowości.

W pow. kieleckim, jak donosi „Warsz. Dniew“, tępienie lasów rządowych ostatniemi czasy przybrało charakter rabunkowy. W leśnictwie Samsonów wykryto w tych dniach kradzież lasu rządowego olbrzymich rozmiarów. Żydzi miejscowi, Rozenblat i Gerling, wyrąbali tyle lasu, iż leżących drzew nie możnaby przez dwa tygodnie zliczyć, a na stacyi Suchedniów skofiskowano całe zapasy drzewa kradzionego, które miano wysłać koleją. O tem zdarzeniu zawiadomiono zarządzającego dobrami państwowemi i śledztwo będzie rozwinięte.

W Łodzi w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ złożono książkę starożytną, oprawną w pergamin, wydaną „W Zamościu w Drukarni Akademickiey, r. Pańskiego, 1663“. Tytuł brzmi dosłownie: „Droga do Nieba, którą Jaśnie Wielmożny Jego Mość P. Stanisław na Sarbiewie Sarbiewski, Woiewoda Mazowiecki, Grabowiecki etc. etc. Starosta, córce swojej Jej Mości Pannie Katarzynie Teressie z tegoż Sarbiewa Sarbiewskiej, Grabowieckiej w Zakonie Brygidy świętej pod Regułą Salvatora takowey drogi szukającey pokazał“.

O Zachodniej Afryce.

Odczyty p. Aleksandra Jawornickiego.

II.

Drugi odczyt w ubiegłą sobotę podróżnik nasz poświęcił faktoryom handlowym, na zachodniem wybrzeżu Afryki. Charakterystyka agentów handlowych na faktoryach tych była bardzo trafną i obrazowo przedstawioną.

„Życie agentów — mówił prelegent — jest nadzwyczaj monotonne, jeden dzień podobny do drugiego. Po uciążliwej pracy pakowania, wysyłania i odbierania towarów agenci używają libacyj we wspólnem gronie. Dziesiątki butelek araku, dżynu, koniaku i wisky ulatnia się szybko a zabawa kończy się zwykle stanem bezprzytomnym biesiadników, tak, że służba roznosi ich zupełnie bezwładnych do domu.

Agent po przebyciu trzechlecia wraca do Europy, gdzie stara się jak najśpieszniej przechulać pieniądze, poczem znów najmuje się do Chin, Ameryki, Japonii lub Australii i zwiedza cały świat, nie widząc nic prócz towarów i fal morskich“.

Przejmującym był opis, dotyczący młodych ludzi, którzy po ukończeniu szkół handlowych przybywają do Afryki, jako pomocnicy agentów. Mała ich liczba tylko przystosowywa się do klimatu, reszta umiera w kwiecie wieku, nie mogąc oprzeć się zabójczemu klimatowi.

Misye chrześciańskie z wielkim trudem szerzą tu światło wiary i wiedzy; największe rezultaty osiągają misye katolickie francuskie.

Wykład sobotni, tak samo jak i poprzedni, był jasny i wypowiedziany świetnie, szkoda tylko, że publiczność nasza, bardzo nielicznie zebrana, złożyła wysoki objaw obojętności dla wiedzy i podróżnika, który jako dziecko Radomia, mógł i powinien liczyć na wieksze jej względy.

Wr.

Mickiewicz za 80 kop.

Zasłużona firma księgarska Gebethnera i Wolffa wydała cztery grube tomy poezyj Adama Mickiewicza, które kosztują tylko 80 kop.

Nowe wydanie utworów nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza“, takį bajecznie tanie — jest najwspanialszym pomnikiem jego zasług.

Teraz marzenie wieszcza, „ażeby księgi jego zabłądziły pod strzechę“ spełnić się może i powinno.

Wobec tak niskiej ceny zachęcać do kupna czterech tomów dzieł Adama Mickiewicza za 80 kop. zdaje się, że nie potrzeba — jest to bowiem obowiązkiem naszym.

Z gazet ruskich.

„Dniewnik warszawski“ pomieścił wielce zajmujący „list Polaka z potopu niemieckiego“, który dla braku miejsca jedynie, podajemy w streszczeniu:

„Napływowe siły z cesarstwa niemieckiego coraz głębiej przenikają w organizm rodziny słowiańskiej. Kultura niemiecka wtargnęła już na półwysep bałkański i gospodaruje tam z krzywdą dla słowiańszczyzny. Ponieważ zaś naród polski stanął w poprzek niemcom w pochodzie ich na wschód i półuoc, więc napływowe siły pangermańskie szaleją przedewszystkiem w kołysce Polski, aby tamże z pomocą Watykanu, z dzieci ziemi polskiej zrobić niemców.

„Wobec rosnącej w siłę monarchii prusko-niemieckiej, rozdarty naród polski, powinienby, jakby się zdawało, dążyć do zjednoczenia przez zespolenie się z takim organizmem państwowym, dla którego odparcie najścia niemieckiego stanowi jednę z żywotnych potrzeb i który nadto rozporządza dostatecznemi siłami, aby i na polu bitwy pokonać militaryzm prusko-niemiecki, rządzący obecnie chorą moralnie Europą.

„W kołysce narodu polskiego katolicyzm rzymski nie chroni już dzieci polskich od zatraty narodowości, albowiem Papież dał katolickiej owczarni polskiej [illegible] którzy starają się wpoić w swe owieczki kulturę niemiecką i ani myślą bronić ich od pożarcia przez wilki pruskie, jako ofiarę, złożoną na ołtarzu siły, postawionej nad prawem. Krok za krokiem, systematycznie, przekształca siła niemiecka ziemie polskie w ojczyznę pruską, a niemiecki „Drang nach Osten“ zapędza się coraz głębiej w ziemie ludów słowiańskich, powstrzymując nawet rozwój sił Cesarstwa Ruskiego.

„Wobec takiej zaborczej potęgi niemców, którzy razem wzięci, składają się na jedno państwo, rządzone przez prusaków, słowianie czują konieczność wytworzenia z pośród siebie odpowiedniej siły odpornej, temu jednak stoją na przeszkodzie waśnie, różniące od dawien dawna rodzinę słowiańską.

„Do tej żyjącej w ciągłych rozterkach rodziny słowiańskiej należy również naród polski. Dziś jednak, jako najbardziej wystawiony na niebezpieczeństwo ze strony kultury niemieckiej, grożącej mu nietylko odjęciem praw, ale nadto wyzuciem go z ziemi, powinien skłonić się na stronę tych tylko, którzy pragną zjednoczyć wszystkie siły słowiańskie w jednym obozie, aby wspólnie odeprzeć atak niemiecki.

„Dla tego też i naród polski winien dążyć do tego zogniskowania sił słowiańskich i szukać przymierza z tymi tylko, którzy walczą z najazdem niemieckim.

„Kto nie zamyka umyślnie oczu, ten wyciągnie z historyi naukę, że naród polski nie może oczekiwać ocalenia z Zachodu. Obecnie przywrócić mu wydarte prawa mogą jedynie zjednoczone siły słowiańskie i tylko wspólnie z resztą ludów słowiańskich może obronić swą ziemię od najazdu niemieckiego. Teraz właśnie w samą porę doświadczenie, okupione cierpieniem, przekonało naród polski, jaką wartość mają w praktyce obietnice zachodnich jego przyjaciół, równocześnie zaś zrozumiał on jasno, jaką niechybną zagładą grozi mu w prastarej jego siedzibie, w dziejowej kołysce, kultura niemiecka i liberalizm zachodni. Spostrzegł i przekonał się naród polski, jak wiotkie są jego nadzieje, pokładane w Watykanie, mimo, że Polska w tylu wiekowym okresie czasu osłaniała i pielęgnowałą naukę Kościoła rzymskiego.

„W Polsce, po wygaśnięciu dynastyi Jagiellonów i po naruszeniu przymierza (unii) z narodem ruskim, duchowa macierz narodu polskiego, Kościół katolicki, nie żyła w zgodzie z ziemską jej macierzą, z ojczyzną. Wskutek tej dysharmonii rząd polski trzymał się polityki anti-narodowej i ślepo wykonywał rozkazy, idące z Watykanu.

Za pośrednictwem Kościoła panował w Polsce Papież, rządziła zaś szlachta, wychowywana w szkole i kościele przez duchowieństwo katolickie, które ulegało naturalnie rozkazom Watykanu, stojącym w sprzeczności z interesami narodowemi słowiańskiej Polski. Wybieralni królowie rządzili w Polsce tak, jak sobie życzyli tego dumni i potężni magnaci, oraz wpływowe wyższe duchowieństwo, posłuszne zawsze wskazówkom papieży, którzy potrzebowali sił polskich dla rozszerzenia katolicyzmu na północy i wschodzie. Taka zaś kosmopolityczno-katolicka polityka, dyktowana narodowi polskiemu z Watykanu, okazała się zgubną dla narodu polskiego i dla państwowego tegoż organizmu. Dzięki polityce katolickiej a nie narodowej, Polska nie zdołała zachować żywotnych swych sił i w rezultacie musiała umrzeć jako państwo; naród postradał wolność i swoje prawa, ponieważ stracił ziemską swą matkę, swobodę i niepodległość.

„Dzieje narodu polskiego i rozwoju jego organizmu państwowego, niegdyś tak zasobnego w siły, pouczają każdego nieuprzedzonego człowieka, że gdy Polska zniosła tolerancyę i wolność religijną i pozwoliła u siebie wziąć górę polityce Watykanu, to w następstwie zerwały się węzły, łączące ją z Rusią i dobre stosunki z innemi ludami słowiańskiemi, ustępując miejsca krwawym wojnom z temi ludami, które pragnęły dochować wiary kościołowi wschodniemu i nie chciały przyjąć od Polski wraz z katolicyzmem także kultury zachodniej.

„Wojny te, prowadzone przez Polskę wyłącznie w interesie Kuryi rzymskiej z pokrewnemi ludami słowiańskiemi i ze szwedami, wyzyskali rzecz prosta natychmiast Niemcy: odebrali Polsce cały Szlązk i pobrzeża morza Bałtyckiego, zniweczywszy w ten sposób naturalne granice państwa polskiego, które broniły naród polski od najazdów chciwych sąsiadów z Zachodu.

„Z tych wydartych Polsce ziem i granic powstało potężne państwo pruskie i stało się dla katolików Polski najniebezpieczniejszym wrogiem. W toku dziejów przeprowadzało tak skutecznie zaborcze swe plany, iż obecnie Prusy rządzą całemi Niemcami i z Berlina wydają rozkazy całej Europie.

„Polska przez pielęgnowanie kultury zachodniej utraciła sprzymierzeńców wśród ludów słowiańskich, które odwróciły się się od tej kultury, bo pragnęły dochować wierności kościołowi wschodniemu.

„Otoczona z trzech stron przez wrogów rzymsko-katolicka Polska, musiała w końcu utracić swą narodową i państwową niezależność. Jakkolwiek zaś naród usiłował wyleczyć państwowy swój organizm, czego wyrazem było zatwierdzenie przez szlachtę konstytucyi 3-go maja — nie zdołał go jednak uratować, a to nie z braku sił żywotnych, lecz wskutek braku wiary we własne siły i niezgody nawet między tymi, którzy występowali w obronie ojczyzny.

„Naród polski dochował wiary Kościołowi katolickiemu, teraz atoli jako słaby stał się już niepotrzebnym Watykanowi, to też Papież Leon XIII żyje dziś w przyjaźni z tymi, którzy usiłują wydrzeć polakom ich narodowość, ich prawa i ziemię ojców. Dlategoteż ks. Bismark, choć protestant, otrzymał od Papieża wyższy order Kościoła, a króla pruskiego uważa Papież za najlepszego swego przyjaciela. Podtrzymując przyjazne te stosunki, Leon XIII pomaga tem samem rządowi pruskiemu w germanizowaniu polaków. Watykan zapomniał o tem, że naród polski w ciągu tylu wieków wysługiwał się papieżom i z jakiem zaparciem się krzewił wiarę katolicką, wbrew własnym narodowym i państwowym interesom. Dlatego też patrzymy teraz na to, że cerkiew prawosławna wypiera z Polski cywilizacyę *Kościoła* rzymsko-katolickiego i z powodzeniem szczepi swą kulturę tam, gdzie niegdyś Polska wprowadziła katolicyzm rzymski.

„Dzieje papieztwa obfitują w przykłady, że watykan łączył się z silniejszymi dla osiągnięcia władzy nad ludami; ale dzieje te również uczą nas, iż papieże niekiedy chcąc nie chcąc stawali po stronie słabszych, i że tylko w takich chwilach Kościół pokonywał nieprzyjaciół prawdy, objawionej ludom na krzyżu przez Odkupiciela. Zmienią się tedy i prądy, panujące obecnie w Watykanie, a ludy słowiańskie znajdują prostą drogę, która doprowadzi ich do zjednoczenia i pozwoli odzyskać pogwałcone przez niemców prawa i odebrać im ziemie słowiańskie.

„To zjednoczenie słowian wymagać będzie jeszcze wiele mozołu, ofiar, a nawet krwi, przelanej w boju z niemcami, ale w rezultacie słowianie pokonają wrogów, ponieważ mają więcej niż oni zdrowych, żywotnych pierwiastków narodowych, ponieważ mają przewagę nietylko fizyczną, ale i duchową.

Ustawa Banku Włościańskiego
w Królestwie Polskiem.

„Rada państwa na posiedzeniu połączonych departamentów ekonomii państwa i prawa, oraz na posiedzeniu ogólnem, roztrząsnąwszy przedstawienie ministrów spraw wewnętrznych i finansów o rozszerzeniu działalności banku włościańskiego rolnego na gubernie Kraju Nadwiślańskiego, *wyraziła opinię:*

I. W uzupełnieniu i jako zmiany w odnośnem prawie postanowić:

1. Działalność Najwyżej pod d. 18-ym maja r. 1882-go ustawy banku włościańskiego rozciągnąć na gubernie Królestwa Polskiego z uzupełnieniami i zmianami, wskazanemi w niżej pomieszonych artykułach.

2. Pożyczki mogą być udzielane osobom pochodzenia ruskiego, polskiego i litewskiego, mającym prawo nabywania gruntów, podchodzących pod skutki Najwyższego Ukazu z d. 19-do lutego r. 1864 o urządzeniu bytu włościan, i takim, którzy uzyskają świadectwo miejscowego komisarza do spraw włościańskich, że nie zachodzą przeszkody do wydania im pożyczek.

3. Pożyczki nie mogą być udzielane na zakup gruntów:

a) które przeszły w posiadanie włościan na mocy powołanego w art 1-ym ukazu i b) obciążonych służebnościami, wyjąwszy wypadków, kiedy służebność jest ustanowiona na korzyść samych nabywców, albo też, jeżeli tylko w nieznacznej mierze ogranicza swobodę użytkowania z gruntów (prawo przejazdu, pojenia, przeprowadzania rowów ściekowych, dobywania gliny i piasku w oznaczonych miejscach itp.).

4. Pożyczki udzielają się na zasadzie specyalnych oszacowań, dokonywanych przez oddziały banku włościańskiego.

5. Przy przyznawaniu przez radę banku pożyczek, do zatwierdzenia ministra finansów przedstawiane są tylko te decyzye wydania pożyczek, co do których nie zebrało się ⅔ głosów, obecnych na posiedzeniu członków rady.

6. Rozmiar pożyczek nie ma przewyższać 90% sumy szacunkowej.

7. Przy wydawaniu pożyczki część jej, nie przenosząca 75% sumy szacunkowej, pokrywa się z funduszów banku włościańskiego rolnego, a pieniądze brakujące do przeprowadzenia operacyi, w rozmiarze nie więcej nad 13% sumy szacunkowej, wydają się z kapitału, będącego w dyspozycyi banku na potrzeby użyteczności publicznej w Królestwie Polskiem.

Uwaga. Co do pożyczek z kapitału użyteczności publicznej Królestwa Polskiego, biorący pożyczki pod względem rozmiaru spłat, kar i przedterminowej amortyzacyi podlegają przepisom, dotyczącym pożyczek z funduszów banku włościańskiego rolnego.

8. Osoby, pragnące nabyć grunta z pomocą banku włościańskiego rolnego, obowiązane są prócz dokumentów wymienionych w art. 19-ym ustawy bankowej i świadectw, wymaganych w art. 2-im niniejszych przepisów, przedstawić wydane przez wójtów gmin i sprawdzone przez komisarza do spraw włościańskich wykazy osób, nabywających grunta, z wymienieniem osób płci męskiej, w każdej rodzinie, ich wieku, oraz ilości należącego do nich gruntu, jeżeli takowy posiadają: a) opis majątku lub sprzedającej się części onego: jeżeli zaś majątek jest obciążony w Towarzystwie kredytowem ziemskiem w Królestwie Polskiem, kopię opisu (p. g. art. 10-ty przepisów z d. 12 lipca 1869 r.), co do majątków zaś oszacowanych przez rzeczone Tow., kopię szacunku (art. 18-ty tychże przepisów); b) plan sprzedawanych gruntów z należnemi do niego: rejestrem pomiarowym i klasyfikacyjnym, podpisany przez właściciela i jeometrę przysięgłego i poświadczeniem co do istniejących służebności; c) wypis z wykazu hypotecznego majątku i d) świadectwo miejscowego naczelnika powiatu o rozmiarze podatku gruntowego oraz innych podatków i opłat gminnych, płaconych ze sprzedającego się gruntu.

9. Obciążenie majątku długami hypotecznemi nie stanowi przeszkody do przyznania pożyczki, jeżeli tylko suma wszystkich takich długów nie przewyższa wyznaczonej pożyczki wraz z mającemi do niej przybyć dopłatami w gotowiźnie od nabywców. *(D. c. n.)*

Wiadomości polityczne.

Najważniejszym faktem w polityce międzynarodowej jest obecnie mowa, jaką cesarz Wilhelm II w otoczeniu książąt rzeszy, członków rodziny królewskiej, marszałków i jenerałów, ministrów i dygnitarzy dworu wygłosił w poniedziałek w parlamencie w Berlinie.

Mowa ta młodego monarchy w streszczeniu brzmi jak następuje:

„Panowie! Z głębokim smutkiem pozdrawiam was, wiedząc, że bolejecie wraz ze mną.

„Świeże wspomnienie straszliwych cierpień ojca, wstrząsający do głębi fakt powołania mnie na tron w trzy miesiące zaledwie po zgonie dziada, budzą jednaką boleść we wszystkich sercach niemieckich, znajdując współczucie całego świata.

„Pod tem brzemieniem proszę Boga, ażeby mi użyczył siły do spełnienia wzniosłych obowiązków, do których mnie wezwał.

„Wezwałem tu was, moi panowie, ażeby wam oznajmić, że postanowiłem jako cesarz i król podążać temi samemi drogami, po których stąpając dziad mój, umiał zaskarbić sobie zaufanie swoich sprzymierzeńców, miłość narodu niemieckiego i uznanie Europy.

„Do najważniejszych zadań cesarza Niemiec należy militarne i polityczne ubezpieczenie na zewnątrz, na wewnątrz zaś przestrzeganie i wypełnianie ustaw jego. Najwyższą ustawą jest konstytucya państwa: ją ubezpieczać i osłaniać we wszystkich prawach, jakie poręcza zarówno każdemu niemcowi i ciałom ustawodawczym, jak cesarzowi i każdemu z udzielnych uczestników związku, należy do najszczytniejszych praw i obowiązków cesarza.

„W pracach ustawodawczych państwa, wedle konstytucyi, przypadło mi współdziałać więcej w charakterze króla pruskiego niż cesarza. W obu charakterach będę wszelako starał się dzieło prawodawstwa w tym samym duchu prowadzić dalej, w jakim rozpoczął je zmarły dziad mój.

„Zwłaszcza przyswajam sobie skwapliwie orędzie jego z dnia 17-go listopada r. 1881 i w duchu jego będę czuwał nad tem, ażeby prawodawstwo państwa i nadal starało się zapewnić opiekę pracującej ludności, wedle przykazań etyki chrześciańskiej, słabym i uciśnionym w walce z losem spiesząc z pomocą.

„Na niwie polityki zewnętrznej gotów jestem — mówił dalej cesarz dosłownie — żyć w pokoju z każdym, o ile to zależy odemnie. Przywiązanie moje do wojska niemieckiego i stosunek mój do armii nigdy nie powiodą mię na pokuszenie, ażebym pozbawić miał naród dobrodziejstw pokoju.

„Jeżeli wojna nie jest narzucona przez zaatakowanie nas albo naszych sprzymierzeńców, jeżeli nie jest koniecznością, armia nasza ma obowiązek strzeżenia tylko pokoju.

„Przymierze nasze z Austryą zostało opublikowane. Stoję przy niem silnie z niemiecką wiernością nie tylko dla tego, że zostało zawartem, lecz i dlatego, ponieważ w odpornem tem przymierzu upatruję podstawę europejskiej równowagi i przekazaną nam spuściznę niemieckiej historyi.

„Jednakie warunki historyczne i jednakie narodowe potrzeby teraźniejszości wiążą nas z Włochami. Obydwa narody pragną używać błogosławieństw pokoju, ażeby pod jego tarczą poświęcać się utwierdzeniu świeżo zdobytej jedności, wykształceniu narodowych instytucyj i rozwojowi dobrobytu.

„Umowy nasze, zawarte z Austryą i Włochami, pozwalają mi ku mojemu zadowoleniu pielęgnować gorliwie osobistą przyjaźń dla Cesarza Aleksandra III., tudzież istniejące od lat stu pokojowe stosunki nasze z sąsiedniem państwem ruskiem, odpowiadające zarówno moim własnym uczuciom, jak interesom Niemiec.

„Ufając w Boga i gotowość wojenną mojego ludu wierzę, że pozwolonem nam będzie w bliższej przyszłości wśród pokojowej pracy zachować i umocnić to, co pod wodzą dwóch moich wielkich poprzedników wywalczonem zostało z bronią w ręku".

Ze sfer dworskich w Berlinie dochodzą wiadomości, że cesarz Wilhelm II-gi zamierza przywrócić dawniejszy ścisły stosunek trzech monarchów, który stanie się ważnym czynnikiem politycznym niezależnie od istniejącego przymierza potrójnego pomiędzy Austryą, Niemcami i Włochami.

Dzienniki berlińskie z entuzyazmem wyrażają się o mowie cesarza Wilhelma. Niektóre z nich uważają dzień wczorajszy za chwilę zmartwychwstania starego niemieckiego państwa w jego światowładnej potędze. Żywią one otuchę, że program cesarza Wilhelma I-go wejdzie w wykonanie i że powierzony został w sprężyste ręce. „Nationalzeitung" pisze: „Wiara w zbawienny i świadomy swej siły rozwój naszego państwa była zasadniczym tonem wczorajszego odezwania się monarszego".

W Wiedniu powszechne wywołało zdziwienie, że mowa tronowa cesarza Wilhelma nie czyni najmniejszej wzmianki o Francyi i Anglii. Podnoszą również ten ustęp, który orzeka stanowczemi wyrazy, że zaatakowanie jednego ze sprzymierzonych mocarstw stanowi *casus belli* dla Niemiec.

„Now. wrem." i „Graždanin" pochwalają szczerze pokojowy nastrój mowy cesarza Wilhelma. Pierwszy z tych dzienników powiada: Mowa jest wymownym protestem przeciw oskarżeniom cesarza Wilhelma o szowinizm wojenny; ujawnia ona gorące pragnienie utrzymania najnajlepszych stosunków z Rosyą.

Wystawa w Muzeum

przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

CZĘŚĆ SPECYALNA.

Dział I. *Wyroby z drzewa:* Wyroby stolarskie, rzeźbiarskie i tokarskie. 1) Meble salonowe, gabinetowe, buduarowe, biblioteczne, stołowe, garderobiane i sypialniane, wraz z instrumentami muzycznemi, jak fortepiany i pianina. 2) Meble gięte. 3) Wyroby stolarskie budowlane jak: drzwi, oddrzwia, szalungi framug okiennych, wewnętrzne okiennice, posadzki itp. 4) Wyroby galanteryjne drzewne. 5) Naczynia i sprzęty kuchenne i gospodarcze. 6) Wyroby koszykarskie, a mianowicie: wózki dziecinne, kołyski, etażerki, jardinierki i mniejsza galanterya koszykarska.

Z większych garniturów mebli, mają być przedstawione w jednym lub dwóch okazach każdego rodzaju. Meble wogóle odznaczać się mają poprawnością rysunku i dobrem wykończeniem. Instrumenta zaś muzyczne salonowe, prócz tego i wewnętrznemi swemi zaletami.

Dział II. *Wyroby z metali:* 1) Narzędzia i przyrządy fizyczne, używane do zwykłych potrzeb, jak: barometry, areometry, termometry, oerometry, manometry. 2) Narzędzia dissekcyjne jak mikrotomy. 3) Narzędzia chirurgiczne i opatrunkowe. 4) Wyroby nożownicze do użytku domowego i ogrodnicze: noże, widelce, nożyczki, brzytwy, sekatory itp. 5) Wyroby pieczętarskie i grawerskie. 6) Wyroby ślusarskie zwyczajne, jak różnego rodzaju okucia, zamki wewnętrzne, kłotki, zasówki, wędzidła, strzemiona, obrączki itp. 7) Wyroby ślusarskie galanteryjne. 8) Wyroby z drutu jak różne tkaniny, igły, szpilki, wędki, klatki i t. p. 9) Sprzęty domowe ze wszelkich metali i naczynia kuchenne, pralniane, polewaczki, samowary, czajniki, tace, kandelabry, lichtarze, lampy, żerandole, zegary i t. p. 10) Wyroby puszkarskie: broń palna i sieczna. 11) Modele maszyn, motorów i konstrukcyj budowlanych, wyrobione z metali.

Dział II. *Wyroby ceramiczne:* 1) Porcelana zwyczajna i ozdobna, gładka i malowana, wraz z materyałem do niej użytym (kaolinem). 2) Fajans zwyczajny i ozdobny, wraz z materyałem, z którego został wyrobiony. 3) Majoliki. 4) Terrakoty 5) Okazy ozdobnych kafli, oraz gzemsów i ozdób do pieców. 6) Naczynia kamienne i gliniane do użytku domowego. 7) Ample i doniczki do roślin. 8) Cegła, dachówka i rury drenowe.

Dział IV. *Wyroby hutnicze:* 1) Okazy szkła zwyczajnego i kolorowanego w taflach wraz z materyałem do wyrobu użytym. 2) Okazy szkła lustrzanego i same lustra. 3) Naczynia szklanne wszelkiego rodzaju, proste, szlifowane i rżnięte, białe i kolorowe.

Dział V. *Zabawki dziecinne:* 1) Zabawki dziecinne wszelkiego rodzaju.

Regulamin

rosyjskiej wystawy piscykultury i rybołówstwa, w St. Petersburgu 1888 r.

(Dalszy ciąg.)

§. 23. Okazy wystawowe rozkładają się podług uznania komitetu urządzającego.

§. 24. Jeżeli wystawca nie zajmie się w swoim czasie, sam lub przez swego plenipotenta, należytem ustawieniem okazów na miejscu, wskazanem przez komitet zarządzający, to ten ostatni uczyni to sam w sposób jaknajmniej wystawny, jeżeli wystawca nie zapowie zawczasu, że żąda specyalnej ornamentacyi, na co winien z góry złożyć potrzebną na ten cel kwotę.

§. 25. Komitet zarządzający wystawy przyjmuje na swój koszt:

1) Wydatki na ogólne urządzenie i upiększenie wystawy, oraz opalenie i oświetlenie lokalu takowej.

2) Koszta wynajęcia usługi, pilnującej całości okazów.

3) Utrzymanie lokalu wystawy w czystości i porządku.

4) Wydatki na utrzymanie kancelaryi i korespondencyę wewnętrzną i zagraniczną.

5) Ogłoszenia do gazet, wydawnictwo katalogów, planów wystawy, inseratów i t. p.

§. 26. Komitet zarządzający dołoży wszelkich starań celem zabezpieczenia dostarczonych na wystawę okazów od zaginienia i innych wypadków, ale nie odpowiada za zepsucie i przechowanie ich w niezmiennym stanie.

§. 27. Sprzedaż okazów dozwala się, po poprzedniem porozumieniu się z komitetem zarządzającym i pod warunkiem pozostawienia na miejscu sprzedanego okazu do końca wystawy, lub też zamienienia go na podobny, tejże wartości okaz; a z sumy, otrzymanej przez wystawcę za sprzedany okaz, potrąca się na rzecz Towarzystwa 10% od rubla.

§. 28. Wystawcy i ich przedstawiciele, podług uznania komitetu zarządzającego, otrzymują bezpłatne imienne bilety wejścia na wystawę, a majstrom i robotnikom wydają się bezpłatne „przepustki"; jedne i drugie nie mogą być odstępowane komu innemu. *(D. c. n.)*

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu L. P. w Woronežu. Ogłoszenie znajdzie Szanowny Pan w dzisiejszym numerze, wszelkie zgłoszenia nadeślemy Szan. Panu natychmiast.

Panu I. S. Niech się Szan. Pan nie obawia, przebrniemy... gdyż celem naszym jest rzetelnie służyć społeczeństwu.

Panu H. D. Zmusza nas konieczność do ciągłego przypominania, inaczej bowiem nikt by się pewnie nie śpieszył z wniesieniem prenumeraty w czasie właściwym. Ma Szanowny Pan słuszność, że opóźnianie naraża nas na duże straty, lecz nie naszą jest winą, że wogóle wszyscy tak mało jesteśmy punktualni. Od ogłoszeń rocznych, t. j. pomieszczanych w każdym numerze Gazety, ustępujemy 20% od ceny, oznaczonej w nagłówku pisma.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski. zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej i Lubelskie-Górki, dom Filichowskiego. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Rozkład jazdy na kolei
Iwangrodzko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pocz. tow. osob.		osobowy	
Z Iwangr. do Dąbrowy	g.	minuty	g.	minuty
Wych. z Iwangrodu	11	30 rano	12	05 w noc
„ z Radomia	1	31 pop.	2	43 „
„ z Bzina	3	09 „	5	12 „
„ z Kielc	4	57 „	7	28 rano
przych. do Dąbrowy	10	14 w n.	1	59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	5	10 rano	11	10 w noc
„ z Kielc	12	34 pop.	4	33 „
„ z Bzina	2	45 „	6	31 „
„ z Radomia	4	18 „	8	06 rano
przych. do Iwangr.	6	28 wiec.	10	02 „
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	10	24 wiec.	9	36 rano
„ z Bzina	6	06 rano	3	25 pop.
przych. do Ostrowca	8	46 rano	5	14 „
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowca	12	05 pop.	1	47 w noc
„ z Bzina	3	18 „	6	16 rano
przych. do Koluszek	6	48 wiec	1	51 pop.

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.		osobowy	
Austryjackiej.	g.	minuty	g.	minuty
Strzemieszyce odch.	1	51 pop.	9	57 wiec
Granica przychodzi	2	14 „	10	20 „
Granica odchodzi .	4	47 rano	10	51 „
Strzemieszyce przy.	5	07 „	11	18 w. n.
Pruskiej.				
Strzemieszyce odch.	2	02 pop.	10	07 wiec.
Sosnowice przychod.	2	34 „	10	37 „
Sosnowice odchodzi	4	42 rano	10	38 „
Strzemieszyce przy.	5	17 „	11	08 „

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyc w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej kommunikacyi z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszycach zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 26 czerwca na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę słabe, wyborową płacono rs. 6.65. Żyta korzec płacono rs. 3.70. Owsa korzec rs. 2.50.

Okowita. W Warszawie d. 26 czerwca. Usposobienie na okowitę było mocne. płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 820² — 824, czyli garniec 267 — 268.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na czerwiec 20¾, na lipiec-sierpień 21¾, wrzesień-paźdz. 22¼ mr. za 100 litrów.

Dział przemysłowo handlowy.

Według informacyi „Gazety losowań", superdywidenda od akcyj kolei fabryczno-łódzkiej za r. 1887-my wynosić będzie rs. 10 kop. 50 od akcyi. Tantiema na rzecz skarbu dochodzi do rs. 70.000. Podobnych rezultatów nie wykazała żadna inna kolej w Królestwie.

Towarzystwo warszawskie oczyszczania i sprzedaży spisytusu zawiadamia akcyonaryuszów, że właściciel każdej akcyi ma prawo przerobić w zakładzie rektyfikacyjnym Towarzystwa 250 wiader 80° spirytusu.

Cło na zboże. Według ostatniej „National-Zeitung" o ograniczeniach, jakie mają być zaprowadzone na giełdzie berlińskiej, pisze co następuje:

„Minister handlu zwraca głównie uwagę na pięć punktów. Przedewszystkiem waga normalna hektolitra pszenicy oznaczona jest na 122 funtów hollenderskich. Jest to warunek bardzo trudny do wypełnienia, w r. bowiem bieżącym zarówno krajowe, jak i zagraniczne zboże wagi takiej nie posiada. Następnie komisya biegłych ma być zupełnie zreorganizowana. Do komisyi tej mają być powołani członkowie, stojący zupełnie po za obrębem giełdy. Następnie minister zwraca uwagę na pewne sposoby obrotów zbożowych, przy których mniejsi właściciele młynów zwykle muszą ponosić straty na rzecz większych właścicieli. Dalej mają nastąpić zmiany w cenie na dostawę. Towar, który będzie uznany za niezakontraktowany, może być następnie sprzedany dopiero po 7-u dniach, i to po zbadaniu go przez komisyę biegłych. Wreszcie tak zwana pszenica stęchła, którą dokonywają się dosyć znaczne obroty, powinna rzeczywiście być taką. Jeżeli wszystkie te ograniczenia będą wprowadzone w życie, to terminowy handel zbożem napotka bardzo poważne, często nie dające się pokonać trudności". Rzecz jasna, że dla naszego rolnictwa najważniejszym jest punkt pierwszy rozporządzenia pruskiego ministra handlu, normujący wagę hektolitra pszenicy na 122 funt hollenderskich; jest to waga, jakiej trudno dosięga przeciętne nasze zboże. Natomiast inne punkta rozporządzenia mają przedewszystkiem na celu ukrócenie różnych niejasnych machinacyj, praktykowanych ze szkodą producentów i w ogóle rzetelnego handlu zbożowego na giełdzie berlińskiej przez spekulantów zbożowych.

Uczeń klasy 6-ej szkół warszawskich pragnie przyjąć korepetycye przez wakacye za bardzo małe wynagrodzenie a więcej za pobyt na wsi. Dom Jaśkowskiego 2 piętro Nr. 1 mieszkania od 2 do 6 godz.

Osoba, posiadająca świadectwo domowej nauczycielki, poszukuje korrepetycyi i lekcyi muzyki.

Uczeń gimnazyum klasy VII pragnie przyjąć przez wakacye korepetycyą na wsi. Wiadomość w Redakcyi.

Potrzebna nauczycielka z upoważnieniem rządowem do uczenia dziewcząt wiejskich.

Wiadomość u Wielmożnego Goryczewskiego.

Poczta Kozienice w Brzózy.

Nauczyciel

szkoły prywatnej p. Biernackiego, podczas wakacyj przysposabia uczni do gimnazyum i udziela korepetycyi w tejże szkole.

Sprzedaż i kupno.

Chcę kupić

FOLWARK

od 200 — 400 mórg średniej żytniej gleby w gub. radomskiej lub kieleckiej.

Zgłoszenia proszę nadsyłać do redakcyi „Gazety Radomskiej".

Poszukuje się

Młocarni cepowej,

32 cale szerokiej, (może być sama bez reszty szczegółów) a także **100 skopów** dopasionych jest do sprzedania zaraz. Wiadomość we Wsoli przez pocztę Jedlińsk do ekonoma folwarku.

Zgubiono medalion, z męzką fotografią wewnątrz. Nagrody rs. 2. Wiadomość w Redakcyi.

HANDEL
towarów kolonialnych i spożywczych
w Radomiu, ulica Lubelska Nr. 108.
F. Woyciechowskiego
przyjmuje zaraz w każdym czasie prenumeratę na wszystkie pisma codzienne i tygodniowe, oraz na
„Gazetę Radomską".

WYPRZEDAŻ MEBLI

Istniejący od lat szesnastu magazyn mebli **Feliksa Drzewińskiego** *przy ul. Lubelskiej* N. 105 *w Radomiu*, z powodu nieprzewidzianych okoliczności wyprzedaje meble *po cenach własnego kosztu.*

W tymże samym magazynie jest do sprzedania dom w osadzie Białobrzegi nad Pilicą *na bardzo dogodnych* i *korzystnych* warunkach dla kupującego.

Do sprzedania: Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł wyściełanych, na sprężynach w zupełnie dobrym stanie, razem lub na pojedyńcze sztuki, bardzo tanio, z powodu zmiany miejsca zamieszkania, są do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi.

Zawiadamiam Sz. Publiczność, że z dniem 1 września r. b. zamieszkam w Radomiu i udzielać będę lekcyj śpiewu solowego, z czem mam honor polecić się względom Sz. Publiczności.

Micińska.

Prenumeratę
Gazety Radomskiej
w RADOMIU
przyjmują:
Księgarnie WW. Zuckra, Grohmana i Dubeltowej.
Skład Papieru Stan. Rakowskiego
Skład Papieru Pajączkowskiego.
Handel Win i Delikatesów Wiktora Gruszczyńskiego.
Handel Win P. Koźmińskiego.
Handel towarów kolonialnych i spożywczych W. Wojciechowskiego.

Z gwarancyą od 12-tu lat. | **GUDRONIT** | Świadectwa do przejrzenia.

Budowniczy A. Ciszewski i Spółka.

Osuszanie wilgotnych mieszkań. Niszczenie grzyba drzewnego. Zabezpieczenie drzewa od gnicia i grzybka.

NB. Preparaty nasze zyskały tak wielkie uznanie, że są już podrabiane. Ostrzegamy więc interesowanych, że porady i sprzedaży naszych preparatów dokonywamy jedynie w kantorze głównym w Warszawie lub w filii naszej w Radomiu w domu p. Dutowa przy ulicy Lubelskiej.

KSIĘGARNIA
ADOLFA ZUCKER w Radomiu
przyjmuje przedpłatę
na wszystkie **dzieła i pisma peryodyczne**, tak w kraju jak i za granicą wychodzące, które jak najregularniej dostarcza po cenach warszawskich **bez żadnego doliczania** za koszta transportu. Przyjmuje również prenumeratę na gazety codzienne, które wprost z redakcyi wysyłają się na imię prenumerującego. Na żądanie wszelkie obstalunki, w zakres księgarstwa wchodzące, z możliwym pośpiechem załatwia.

Szwajcarskie Pigułki
APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Prf. Dr. R. Virchowa, Berlin
„ „ D. Lambl, Warszawa
„ „ Zdekauer, Petersburg
„ „ Soedersfädt, Kazań
„ „ Scanzoni, Würzburg
„ „ Brandt, Klausenburg
„ „ v. Nussbaum, Monachium.



Prf. Dr. Korczyński Kraków
„ „ v. Frerichs, Berlin (†)
„ „ C. Witt, Kopenhaga
„ „ Hertz, Amsterdam
„ „ Reclam, Lipsk (†)
„ „ Gietl, Monachium
„ „ Forster, Birmingham.

przy nieregularnem działaniu trzewiów brzusznych cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemorroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłem zaparciu stolca i ztąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy, duszności i braku apetytu, przy **chronicznym katarze żołądka i kiszek.**

Szwajcarskie pigułki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet z powodu **łagodnego ich działania** i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającemi środkami: solami, wodą gorzką, kroplami, miksturami itp.

Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa.

Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński.

Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 15-го Іюня 1888 г.

W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.